Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" ... gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok X. Nr. 78. Łódź, środa 21 marca 1934 r.

Przygotowania francuskich bojówek lewicowych.
Tajne transporty broni dla komunistów.
Sensacyjne wieści z Korsyki.

Paryż, 21 marca. (Tel. wł.) „Matin" zamieszcza oświadczenie deputowanego z Korsyki Carbuccia, który, jak wiadomo, jest zięciem b. prefekta policji Chiappe'a. Carbuccia twierdzi, że od lutego przez granicę szwajcarską oraz belgijską i hiszpańską napłynęły do Francji tajne transporty broni,

przeznaczone dla komunistów.

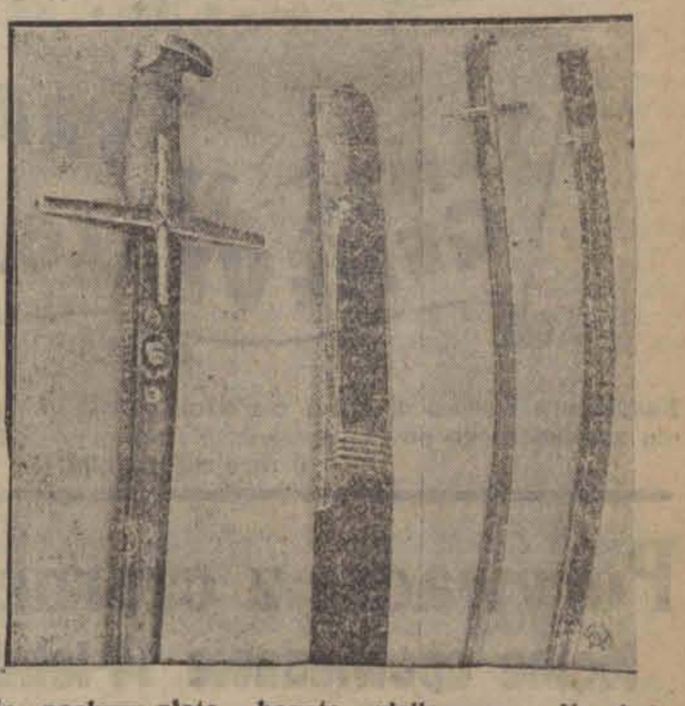
Deputowany zwraca uwagę sfer rządowych na ten fakt i zaznacza, że sztab generalny stronnictwa komunistycznego projektuje ożywienie akcji wywrotowej w całym kraju.

Według dalszych twierdzeń deputowanego Carbuccia znany działacz radykalny, który opuścił niedawno grupę Herriota, Bergery, miał wbrew zapewnieniom zwrócić się do byłego podsekretarza stanu Patenotre, jednego z najbogatszych ludzi Francji, z żądaniem subwencyj

dla uzbrojenia bojówek lewicowych.

Rewelacje deputowanego Carbuccia wywołały pewne wrażenie, jakkolwiek nie znajdują naogół wiary. Koła polityczne nie wierzą, aby b. minister Patenotre zechciał finansować tworzenie bojówek skrajnie lewicowych. Zresztą obecny gabinet Doumergue'a, posiada tak wielki autorytet, że będzie mógł każdej chwili zlikwidować wszelkie próby tworzenia organizacyj tego rodzaju.

Piękny dar imieninowy
dla Marszałka Piłsudskiego.



Urzędnicy polskiej służby zagranicznej ofiarowali p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu piękną szablę damasceńską, która należała kiedyś do Stefana Batorego. Szabla ta (karabela) sporządzona jest ze stali damasceńskiej. Krzyżyk i rękojeść głowicy złocone i wypełnione czarnym ornamentem. Rękojeść owinięta plecionką ze złotego drutu. Na klindze inkrustowane złotem ornamenty i herb Batorych (Zęby), na grzbiecie klingi inkrustowany złotem napis: „Stephanus Bathoreus Rex Poloniae Princeps Transilvaniae". Pochwa sporządzona jest z czarnej skóry. Klamry oraz okucie pochwy złote, bogato niellowane. Karabela pochodzi ze zbrojowni ostatniego króla Bawarji, Ludwika III i umieszczona była w zbiorach zamku Sarvar na Węgrzech, będącego prywatną własnością Wittelsbachów. Po przewrocie nabył karabelę od syna Ludwika III ks. Ruprechta znany kolekcjoner węgierski Marczell v. Nemes. Po śmierci Nemesa zbiory jego zostały zlikwidowane w drodze licytacji, na której karabela została nabyta przez antykwarjusza monachijskiego Juljusza Böhlera skąd

bezpośrednio pochodzi.

Zgon
holenderskiej królowej — wdowy.



Królowa - wdowa holenderska Emma zmarła wczoraj, przeżywszy lat 75. Była ona matką panującej królowej Wilhelminy.

Nowela do ustawy emerytalnej
ukaże się w najbliższych dniach.

Warszawa, 21 marca. W najbliższych dniach ma się ukazać nowela do ustawy emerytalnej. Dotyczyć ona będzie urzędników, przenoszonych w stan spoczynku

po 15-tu i więcej latach

służby, którym — jak to zapowiedział w swoim czasie na komisji sejmowej min. Zawadzki — dozwolony ma być wybór, czy chcą pobierać emeryturę według nowej ustawy, czy też według przepisów poprzednio obowiązujących.

Matka z dzieckiem w płonącem mieszkaniu.
Groźny pożar od pieca piekarskiego.

Cieszyn, 21 marca. O północy w domu mieszkalnym Pawła Miczka w Czarkowie (Śl. Cieszyński) powstał wskutek wadliwej budowy komina oraz nadmiernego napalenia w piecu piekarskim pożar, który w okamgnieniu zniszczył cały budynek mieszkalny wraz z urządzeniem mieszkaniowem gospodarza Miczki i lokatora Józefa Kolony, wskutek czego Miczko poszkodowany został na 2.000 złotych, a Kolona na 3.000 zł. Gospodarz ubezpieczony był na 14 tysięcy złotych, a lokator na 2.800 złotych.

Podczas akcji ratunkowej ku przerażeniu biorących w niej udział strażaków oraz sąsiadów dowiedziano się, że w pokoiku na strychu, znajduje się

żona lokatora Kolony wraz
z małoletniem dzieckiem.

Przystawiono zatem drabinę do okna strychowego, do którego podszedł jeden z strażaków, wybił szybę i z narażeniem życia wyratował nie przeczuwjącą niebezpieczeństwa matkę ora czuwjącą niebezpieczeństwa matkę oraz dziecko jej, które zniósł szczęśliwie na podwórze. Po chwili pokój strychowy ogarnięty został płomieniami i wreszcie cały budynek uległ spaleniu.

W toku dochodzeń ustalono, że piec piekarski na krótko przed pożarem był trzykrotnie używany do wypieku chleba, a wskutek nadmiernego gorąca i wadliwości w budowie kominu, zapaliło się belkowanie domu.

Przymusowe szczepienie ospy
Jednolity tekst ustawy.

Warszawa, 21 marca. W Dzienniku Ustaw ukazał się jednolity tekst ustawy o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciwko ospie.

Według tej ustawy, wydatki związane ze szczepieniem ospy obciążają powiatowe związki samorządowe i gminy miast wydzielonych, przyczem powiatowe zwiazki samorządowe przerzucać mogą poniesione koszty na właściwe gminy

miejskie i wiejskie.

Niefachowego personelu pomocniczego oraz pomieszczenia z odpowiedniem oświetleniem i opałem dostarcza gmina, na której terenie odbywa się szczepienie.

Japonja przygotowuje
wielką ofenzywę.

Londyn, 21 marca. (Tel. wł.) Według doniesień z Nankinu, chińskie sfery urzędowe liczą się z wielką ofenzywą japońską, celem opanowania Mongolji wewnętrznej. W kołach chińskich sądzą, że ofenzywa ta doprowadzi do wojny Japonji z Sowietami.

Kasjer stacji towarowej w Sieradzu
zawieszony w urzędowaniu.

Sieradz, 21 marca. Jak się dowiadujemy kasjer stacji towarowej w Sieradzu Szczerba został przez władze wyższe zawieszony w urzędowaniu za różne machinacje kasowe.

Pierwsze jaskółki poprawy.
Spadek bezrobocia o 5381 osób w ciągu tygodnia.

Warszawa, 21 marca. Jak wynika z ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, wynosiła ogółem 400.243 osób, wykazując zmniejszenie się bezrobocia w ciągu tygodnia o 5,381 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła

42,578 osób,

t. j. o 1.540 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 1.271 osób i wynosiła 38,099 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 110.290 osób, wykazując spadek w ciągu tygodnia o 1.618 osób.

Wybuch bomby w lokalu sjonistów
Olbrzymia siła eksplozji.

Sosnowiec, 21 marca. (Od wł. kor.) Społeczeństwo żydowskie w Sosnowcu zostało zelektryzowane wieścią o zamachu bombowym na lokal Stowarzyszenia Kursów Samokszt. „Gordonja" (sjoniści), mieszczący się przy ulicy Jasnej w Sosnowcu.

Pod lokalem nastąpił ogłuszający wybuch, a kiedy opadła masa kurzu i dymu, oczom nielicznych przechodniów ukazała się

ogromna wyrwa.

Dwa okna wyrwane z ram, a oprócz tego wyrwany kawał muru. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że na lokal „Gordonja" dokonano zamachu,

Na miejsce przybyła policja, która zamknęła miejsce zamachu, prowadząc śledztwo. Siła wybuchu dowodz, że bomba skonstruowana

była z dynamitu.

Sprawcami zamachu prawdopodobnie są przeciwnicy polityczni, których wykaże napewno śledztwo. Sprawa zamachu budzi wśród żydów sosnowieckich prawdziwą sensację i komentowana jest bardzo obszernie.

W związku z zamachem przesłuchano szereg osób, przeważnie spośród młodzieży.



Dwa światy.

Ku czci bawiącego obecnie w Południowej Afryce księcia Jerzego angielskiego urządzono szereg oryginalnych obchodów. Wojowniczy szczep Zulusów w Pietermaritzburg wystąpił z narodowemi tańcami, które wykonało 5000 dzikich wojowników. U góry: Wódz Zulusów wita się z księciem Jerzym U dołu: Tańce Zulusów.

Już 80-ciu sezonowców pracuje...
Reszta poczeka na... nowe kredyty.

Łódź, dn. 21 marca. Jak się dowiadujemy Wydział brukarski Zarządu m. Łodzi przeprowadził w ub. tygodniu rekrutację

80 robotników sezonowych,

celem zatrudnienia ich na robotach szosowych w Łagiewnikach.

Chodzi tu o zatrudnienie sezonowców z kredytów, które w ub. roku nie zostały wyczerpane, gdyż spowodu złej pogody — musiano roboty przerwać.

Jak nas informują robotnicy ci w liczbie 80 osób dziś zostali zatrudnieni przy budowie szosy Łódź-Łagiewniki.

Są to pierwsze roboty sezonowe — jakie podjął Zarząd m. Łodzi w roku bieżącym. Reszta robotników sezonowych w wydziale brukarskim, kanalizacyjnym i na plantacjach zatrudniona będzie z nowych kredytów w pierwszych dniach poświątecznych.

Święto Morza
odbędzie się 29 czerwca.

Warszawa, 21 marca. Zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód Święta Morza odbędzie się w całej Polsce

według ustalonego już zwyczaju

29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na fundusz obrony morskiej oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby polskiej na morzu.

W Gdyni projektowany jest na ten dzień wielki zlot młodzieży polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28, w płaceniu 5,27; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8,97; funt angielski w żądaniu 27.10, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.27.

Ofenzywa japońskiego handlu.



Karykatura francuska, która ma uzmysłowić ofenzywę japońskiego handlu zagranicznego po wypowiedzeniu umowy genewskiej i londyńskiej o rozejmie celnym.

Porywacze z czarnej limuzyny.
Mętne opowiadanie 14-letniej dziewczyny.

Olkusz, 21 marca. Niecodzienny wypadek miał miejsce w Olkuszu. Niewykryty dotychczas osobnik napadł na 14-letnią dziewczynkę D., uczenicę szkoły powszechnej w Olkuszu.

W południe spotkał dziewczynkę na korytarzu domu, w którym mieszkają jej rodzice, jakiś starszy osobnik włóczęga, który siłą wepchnął ją do pustego pokoju. Wyrywającej się dziewczynce

nakazał milczenie,

grożąc jej śmiercią i pokazując jej nóż, poczem niezwłocznie wyszedł, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Dziewczynka przestraszona i widocznie czemś odurzona zasnęła. Dopiero wieczorem około godz. 20 po przebudzeniu się, dziewczynka poczęła wzywać matki. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością matka dziewczynki, przy pomocy sąsiadów otwarła drzwi i zastała córeczkę

siedzącą na ziemi.

Wezwano lekarza, lecz ten nie skonstatował żadnych śladów gwałtu na ciele dziewczynki. Policja olkuska prowadzi dochodzenie, celem ujęcia włóczęgi.

Kraków, 21 marca. — Zawiadomiono komisarjat policji przy ul. Łobzowskiej w Krakowie, iż do pracowni szlifierskiej w realności przy ul. Karmelickiej Nr. 16 dwaj tajemniczy osobnicy

uprowadzili 14-letnią uczenicę.

Na podstawie tego zawiadomienia telefonicznego, na wskazane miejsce udali się natychmiast funkcjonarjusze P. P., gdzie stwierdzono, iż faktycznie znajdowała się tam 14-letnia dziewczynka, prawdopodobnie uśpiona jakimś nieznanym środkiem, jak należy przypuszczać eterem.

W lokalu znajdowało się dwóch osobników, liczących po około 24 lat. Obu razem z nieprzytomną dziewczynką przewieziono na komisarjat. Po ocuceniu ofiary zwyrodnialców, wszczęto wstępne przesłuchiwanie.

Dziewczyna półsłówkami i urywanemi zdaniami poczęła mówić o jakiejś czarnej limuzynie,

dwóch panach z brodą,

którzy ją porwali spod bramy domu (przy ul. Krupniczej), a następnie w aucie uśpili. Co dalej się działo, tego już uprowadzona dziewczynka nie wie.

Przesłuchani obaj osobnicy twierdzą, iż dziewczynę przywieźli do siebie do domu za jej wiedzą i zgodą.

POŚWIĘCENIE II ŚWIETLICY Polskiego Czerwonego Krzyża.

Łódź, 21 marca. — Ks. Prefekt S. Koziński dokonał poświęcenia II Świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża dla młodzieży szkolnej, otwartej na Bałutach w lokalu publ. szkoły powszechnej Nr. 18 przy ul. Trenknera 27.

Po dopełnieniu aktu poświęcenia przewodniczący komisji Oddziałowej, p. Babiński i prezes Kujawski wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Następnie odbyły się według bardzo urozmaiconego programu niezwykle udatne popisy świetliczan, to też dyrektor okręgu p. Serafinowicz w serdecznych słowach wyraził młodzieży podziękowanie za jej pracę staranne wykonanie programu.

Druga część programu składająca się z referatu jednej z uczenic i 7 pięknych wokalno - muzycznych numerów, również starannie przez młodzież wykonaną, została poświęcona uroczysto ści imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Jeden z poważnych niemieckich dzienników donosi, że wkrótce mają się rozpocząć rokowania polsko-litewskie w sprawie podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych.

(—) Premjer pruski Goering udzielił pismu „Le Jour" wywiadu w którym oświadczył, że Niemcy pragną porozumienia z Francją i Hitler gotów jest do podjęcia rokowań o zawarcie paktu.

(—) W Jugosławji w miejscowości Prisztina nastąpiła w kamieniołomach eksplozja, która pogrzebała 60 robotników 6 z nich uratowano.

(—) Sprawcy zamachu na Bazylikę św. Piotra i życie Mussoliniego Buccilioni i Renato Cianca zostali skazani na 30 lat więzienia. Syn Cianca — Claudir został skazany na 17 lat więzienia.

(—) Parlamentarna komisja śledcza dla afery Stawiskiego postanowiła nakazać ekshumację zwłok Stawiskiego, ponieważ istnieje podejrzenie, że nie popełnił samobójstwa.

(—) Wczorajsze zebranie akcjonarjuszy Żyrardowa zostało ponownie rozwiązane na żądanie grupy polskiej.

(—) P. Prezydent przyjął na audjencji prezesa Sławka.

(—) „Monitor" ogłasza listę odznaczonych krzyżami zasługi. Między innemi z terenu Łodzi odznaczeni zostali srebrnemi krzyżami zasługi: ś. p. Alfred Dranikowski (robotnik z Chojen), ś. p. Jan i Stefan Wybór — wszyscy za pomoc i bohaterskie zachowanie się w czasie napadu na Chojnach na inkasentkę Kleinównę, oraz ś. p. Antoni Jakowina — w związku z napadem na właścicielkę sklepu Marję Gruening przy ul. Dąbrowskiej 5.

Bronzowemi krzyżami zasługi zostali odznaczeni Kazimierz Deleciński i Stefan Małek za czynną pomoc władzom w czasie napadu na inkasentkę Kleinównę na Chojnach, Jan Kisielewski (majster przędzalniczy) i Janina Pindor — za pomoc udzieloną władzom w innych wypadkach.

(—) W związku z wiadomościami prasy żydowskiej w Polsce, jakoby córka eks-króla Amanullaha wyszła zamąż za studenta - żyda z Warszawy, ekskról oświadczył, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

(—) Przez Warszawę przejechała wczoraj sekretarka adwokata lwowskiego dr. Aksera, wraz z dzieckiem Rity Gorgonowej „Kropelką", którą obrońca zasądzonej bierze do siebie na wychowanie.

(—) Po blisko 3-dniowej rozprawie w tutejszym sądzie, strajk palaczy na „Polonji", jaki miał miejsce w rumuńskim porcie Constanza, znalazł swój epilog w wyroku, mocą którego wszyscy oskarżeni w liczbie 18 zostali skazani na grzywnę w wysokości po 100 zł. każdy za odmówienie posłuszeństwa kapitanowi statku.

Silny prąd rzeki
porwał wóz z końmi.

Z Katowic donoszą:

Rolnik Paweł Kawa z Harbułtowic polecił swemu parobkowi, Pawłowi Szalbotowi, by parokonnym wozem przejechał przez wezbraną w tym czasie Wisłę na drugą stronę rzeki na roboty polne.

Posłuszny rozkazowi parobek wjechał z końmi i wozem do koryta Wisły, a znalazłszy się na środku uniesiony został z wozem i końmi przez silny prąd wody wskutek czego

konie z wozem utonęły

i wyłowione zostały w odległości 700 metrów od miejsca wypadku.

Parobek po dłuższej walce z prądem rzeki zdołał wydostać się na brzeg Wisły. Winę w wypadku ponosi gospodarz Kawa, który nalegał na parobka by przejechał z końmi i wozem przez rzekę, mimo, że wiedział, iż Wisła wezbrała.

Szajka koniokradów grasuje
w powiecie brzezińskim.

Brzeziny dn. 21 marca. Na terenie powiatu brzezińskiego pojawiła się w ostatnich dniach szajka koniokradów, która dokonała szeregu zuchwałych kradzieży.

Ubiegłej nocy szajka ta popełniła nową kradzież. Pod osłoną nocy złoczyńcy dostali się na teren zagrody Kazimierza Majewskiego, we wsi Zelgoszer-Stary i urwawszy kłódkę weszli do stajni, z której wyprowadzili dwa konie, wraz z uprzężą.

Z innego podwórza, w tej samej wsi, złoczyńcy skradli wóz. Na ślad szajki koniokradów narazie nie natrafiono. Energiczne dochodzenie trwa.

Pijak zasztyletował bezrobotnego.
Zabójca zbiegł. .

Rybnik, 21 marca. Na drodze gminnej w Czyżowicach, pow. Rybnik, zasztyletowany został przez nałogowego pijaka eteru, Rudolfa Beiera, bezrobotny Serafin Zając z Czyżowic. Beier bez jakiegokolwiek powodu zaczepił Zająca i pchnął go nożem w lewy bok, wobec czego przechodnie przewieźli rannego w groźnym stanie do mieszkania rodziców, gdzie po kilku godzinach

wyzionął ducha,

opisując przedtem wobec świadków cały przebieg krwawego zajścia.

Zabójca po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rano przymrozki...

Łódź, 21 marca. — Dziś o godz. 8-ej rano termometr wykazywał 4 stopnie powyżej zera.

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 743 milimetry.

Wiatry wschodnie z szybkością 5 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie o przejściowem zachmurzeniu. Stan barometru — stały.

Czwarta serja nagród
za uważne czytanie!

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Nagły zgon w fryzjerni.
Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 21 marca. W dniu wczorajszym do zakładu fryzjerskiego przy ulicy Zawadzkiej 4 przyszedł jakiś starszy mężczyzna. W chwilę po ogoleniu się gdy nieznajomy kładł już płaszcz, zachwiał się nagle i ze słowami: „jak mi słabo" upadł na ziemię.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon nieznajomego wskutek ataku serca. Zmarłym okazał się P. Krajzer zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 2. Po przeprowadzonych oględzinach lekarskich zwłoki zmarłego wydano rodzinie.

* * *

Zamieszkały przy Bałuckim Rynku 10 Zygmunt Izdrowski bezrobotny szewc z braku zajęcia rozpoczął pracę przy fabrykowaniu macy w piekarni przy Alejach Kościuszki 11.

W dniu wczorajszym podczas mieszania ciasta tryby maszyny zgniotły nieszczęśliwemu szewcowi palec lewej dłoni. Ofiarę wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala.

* * *

W bramie przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 2 został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 53-letni Wojciech Kulibabka, zamieszkały w tymże domu. Kulibabka odniósł dwie rany głowy. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejscowego pogotowia ratunkowego.

Po ucieczce żony
mąż odebrał sobie życie.

Łódź, 21 marca. W domu przy ulicy Zielnej 27, na Bałutach, zamieszkiwało bezdzietne małżeństwo Kobzów. Wiodło im się nieszczególnie. 38-letni Bolesław Kobza, nieuleczalnie chory — gruźlik więcej leżał w łóżku, aniżeli pracował. Utrzymywanie męża spoczywało tedy na barkach żony.

Kobzowa przez dłuższy czas pracowała, ostatnio jednak i ona straciła pracę. Niepowodzenie i choroba męża, który stał się zgryźliwy, spowodowały, że Kobzowa przed kilku dniami opuściła męża i wyjechała w niewiadomym kierunku.

Po ucieczce żony Kobza zaczął rozpaczać i grozić że

odbierze sobie życie.

Do słów schorzałego człowieka nie przywiązywano jednak zbytniej wagi. Tymczasem Kobza zamiar swój wprowadził w czyn.

Dziś, około godziny 7 rano w mieszkaniu Kobzy usłyszano jęki. Sąsiedzi wyważyli drzwi.

Na podłodze leżał w kałuży krwi Kobza. Nieszczęśliwy gruźlik podciął sobie gardło brzytwą.

Zawezwano niezwłocznie lekarza pogotowia ratunkowego przed przybyciem jego Kobza jednak zmarł.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Samobójca pozostawił kartkę, w której zaznacza, że życie było dla niego męką i wobec tego przyśpiesza tylko swój i tak rychły już zgon.

ŻYCIE PABJANIC.

Skrzynia z wozu
spadła na głowę Józefa.

Pabjanice, dnia 21 marca. Stały mieszkaniec miasta Łasku, niejaki Józef Gruszczyński, jadąc do Pabjanic na naładowanym wozie, został przygnieciony skrzynią, która spadła w momencie przejazdu jakiejś furmanki ze skrzyniami. Skrzynia przygniotła Gruszczyńskiego tak nieszczęśliwie, że wymieniony odniósł **cały szereg obrażeń** oraz uległ złamaniu nogi. Wypadek ten wydarzył się obok parku miejskiego „Wolności". Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach. Sprawca nieszczęśliwego wypadku, właściciel furmanki ze skrzyniami zdołał umknąć.

WIOSNA SIĘ BUDZI....

Pabjanice, dnia 21 marca. Panna J. Rz., zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Kopernika wybrała się z panem K. Z. na spacer, jako że wiosna się zbliża i każdy pragnie zaczerpnąć świeżego powietrza. Pan K. Z., mieszkając na ul. Leśnej stale wchłania w siebie aromat leśny. Było mu jednak tego za mało, słusznie uważając, że spacer z osobą płci odmiennej sprawia więcej przyjemności i emocji, tem bardziej, jeśli jest piękny wieczór wiosenny. W pewnym momencie pan K. Z., korzystając z odosobnienia usiłował pomimo sprzeciwu swej partnerki dokonać gwałtu. Szczęście tym razem mu nie dopisało, gdyż upatrzona ofiara zdołała wyrwać się napastnikowi i złożyła odpowiedni meldunek w policji. Pan K. Z. został

aresztowany

i osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych, przed któremi odpowiadać będzie za usiłowanie dokonania gwałtu na pannie J. Rz.

KURZELAK.

Pabjanice, dnia 21 marca. Kaczor Leon, bez stałego miejsca zamieszkania, został ujęty w chwili, kiedy usiłował spieniężyć skradzione przy ul. Kilińskiego kury. Złodziejowi odebrano kury, które zwrócono prawemu właścicielowi, zaś niefortunnego „kurzelaka" osadzono w areszcie.

ŻYCIE ZGIERZA.

Echa imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zgierz, 21 marca. — Dzień 19 marca na terenie miasta Zgierza miał przebieg nader uroczysty, a mianowicie:

O godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo dla młodzieży szkół powszechnych i średnich w kościele rzymsko - katolickim i synagodze.

O godz. 10 rano rano odbyła się Akademja w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. Żeromskiego, w której wzięły udział wszystkie szkoły średnie. Kowalewski ucz. Państw. Szkoły Handl. w Zgierzu wygłosił przemówienie p. t. „Życie Marsz Piłsudskiego". Między innemi popisywały się: chór seminarjum i orkiestra Państw. Szkoły Handl. Akademję zakończono hymnem, odegranym przez powyższą orkiestrę pod batutą p. Gusta.

Wstęp na Akademję był bezpłatny.

Popołudniu o godz. 4 i 5.30 w sali kina „Roma" odbyło się przedstawienie kinowe. Wyświetlono obrazy z życia Marszałka J. Piłsudskiego.

Wieczorem o godz. 19.30 odbyła się w sali „Lutnia" Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Udział wzięli: mjr. Lejczak Stefan (prelekcja) orkiestra i chór Tow. Śpiew. „Lutnia" pod batutą p. E. Milera.

WŚCIEKLIZNA W ZGIERZU.
Zarządzenie władz.

Zgierz, 21 marca. — Urząd Wojewódzki w Łodzi, Wydział Rolniczy, podaje do wiadomości, że teren m. Zgierza, został uznany za zagrożony wścieklizną. W związku z tem zarządza się, aże by wszystkie psy w dzień i w nocy trzymane były na uwięzi. W przeciwnym zaś razie wałęsające się psy zostaną zastrzelone i właściciel pociągnięty do odpowiedzialności.

KRADZIEŻ BIELIZNY.

Zgierz, 21 marca. — Ze strychu przy ul. Narutowicza 20, skradziono bieliznę wartości zł. 352.—, należącą do Brunsztajna Masza. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi miejscowa policja.

REPERTUAR KIN.

„Roma" — „Student - żebrak".
„Venus" — „Dlaczego zgrzeszyłam".

braz bliskiej przyszłości.

Elektryczni niewolnicy

Nowocześni pomocnicy gospodarstwa domowego.

Nowy York, w marcu.

„Elektryczne gospodarstwo domowe“ — oto szyld, pod którym odbywa się obecnie wystawa w N. Yorku, ściągająca codziennie do czterech tysięcy osób zwiedzających i stanowiąca zachwyt pewnego odłamu społeczeństwa.

Wzmiankowana wystawa przedstawia typ gospodarstwa domowego, jaki prawdopodobnie wejdzie w ogólne użycie za jakie dwadzieścia lat, oczywiście w Ameryce, gdzie dziś już spotkać można pojedyńcze domy z podobnemi udogodnieniami. Co do Europy, wystawa nawet dla najbardziej postępowych i bogatych miast zachodu jak dotąd przedstawia się

jako piękna utopja.

W każdym razie wystawa w sposób poglądowy dowodzi faktu, że prąd elektryczny w domowem gospodarstwie przydać się może do wszystkiego względnie jest zdolny wykonać wszelkie prace, wchodzące w zakres robót domowych. Każdy z poszczególnych przyrządów elektrycznych, których demonstracja wykazuje jaknajwiększą celowość, śmiało może być nazwany robotem, wykonywującym mechanicznie pracę człowieka.

W tem ultranowoczesnem urządzeniu mieszkania uderza przedewszystkiem

zupełny brak nietylko pieca,

ale jakiegokolwiek ogrzewania. Natomiast w suterenach domu znajduje się pomieszczenie, służące do fabrykowania „pogody“ dla całego domu. Określenie to nie jest przesadą. W dosłownem znaczeniu wyrazu istotnie wytwarza się tutaj pogodę domową.

Elektryczna maszyna zaledwie trochę większa od lepszego gatunku radja, filtruje i czyści powietrze oraz nadaje mu temperaturę, odpowiednią do pory roku: a więc

latem obniża temperaturę,

zimą zaś nagrzewa powietrze do dowolnej ilości stopni Celsjusza. Narówni z brakiem pieców i ogrzewania dostrzegamy w tym nowoczesnym domu absolutny brak wszelkich lamp. Jest to oczywiście tylko złudzenie optyczne, gdyż potrzebne w każdym domu sztuczne światło znajduje się i tutaj także, ale w postaci reflektorów, umieszczonych w każdym pokoju w specjalnej niszy obok wielkiego okna, tak kunsztownie, że są zupełnie niewidoczne. Światło ich pada na sufit i stamtąd odbija się na pokój. Całość urządzenia wywiera wrażenie jakgdyby światło zarówno dniem, jak i nocą, wpadało przez okno.

Specjalną uwagę zwrócono na aparaty radjowe, których w domu jest sic dem, z różnorodnem przeznaczeniem. Dla przykładu podamy jedno: niewielkie radjo nastawione jest na fale stacji nadawczej, umieszczonej w aucie właścicieli domu. Jeżeli ktoś z domowników wraca autem z wycieczki, jest rzeczą zbyteczną otwierać drzwi garażu. Wystarczy nastawić radjo, a wówczas radjo domowe zapomocą pomysłowego mechanizmu samo otwiera wrota garażu, które zamykają się automatycznie.

Największą niespodziankę w tym „elektrycznie nastawionym“ domu stanowi dla gospodyń kuchnia z piecem elektrycznym i elektrycznemi przyrządami do krajania mięsa, chleba, jarzyn, do układania masła, mielenia kawy itp. W podobnem gospodarstwie obecność służącej jest oczywiście niepotrzebna, gdyż pięćdziesiąt elektrycznych maszyn

obsługuje panią domu.

Kuchnia, położona w suterenach, dostarcza potrawy do jadalni zapomocą windy, zaś specjalny przyrząd uniemożliwia dostanie się zapachów kuchennych do pokojów.

Szereg przyrządów elektrycznych znajduje się również w sypialniach i łazience, gdzie dowolnie wytwarzać można ultraczerwone i ultrafioletowe fale o specjalnem znaczeniu dla celów kosmetycznych.

Również i sprzątanie staje się przeżytkiem. Wszelkie funkcje odkurzaczy i t. p. spełniają maszyny, z których każda jest elektrycznym robotem. Oczywiście zwrócono najbaczniejszą uwagę przy urządzeniu elektrycznem, by uniemożliwić powstanie krótkiego spięcia.

Dom nowoczesny liczy 864 większych i mniejszych przyrządów. Żaden władca nie posiadał tyluż niewolników. Jedna tylko rzecz budzi zastanowienie — cena utrzymania tych wszystkich udogodnień, nawet przy najniższej taryfie elektryczości.

Wyżkowski.

—oOo—

Bar w starym tramwaju.



Młody Holender kupił stary wagon tramwajowy i urządził w nim bar dla przechodniów.

Strzały zakochanego górnika.

Dramat polskiej rodziny na obczyźnie.

Fabryczne miasto Roubaix, stolica przemysłu włókienniczego w półn. Francji stało się miejscem ponurej tragedji na tle miłości. Początek jej sięga do Marles les Mines.

W Marles mieszkała rodzina górnicza Zyburów, ojciec, matka i 12-letnia ich córeczka Marysia. Urodziwa dziewczyna zwróciła na siebie uwagę górnika Juwenaljusza Chachiela (?) podobno też Polaka, jak podaje prasa francuska który pracował w kopalni. Wkrótce Chachiel zapłonął gorącą miłością do Marysi, a chcąc być blisko niej uprosił Zyburów, by go przyjęli na sublokatora. Po pewnym czasie Chachiel zdołał uzyskać zgodę ojca dziewczyny na poślubienie Marysi, ale matka była temu małżeństwu przeciwna. Nastąpiły

kłótnie i niezgoda

między Zyburami, wreszcie Zyburowa wyjechała od męża do Roubaix, gdzie znalazła pracę w czesalni wełny. Gdy Marysia doszła do lat 15-tu i miał się wkrótce odbyć jej ślub matka nie mogła przeżyć, aby jej córka wyszła za Chachiela. Pojechała więc do Marles, zabrała Marysię i zdołała znaleźć jej pracę w tej samej fabryce.

Chachiel kilka razy jeździł do Roubaix i starał się o zgodę dziewczyny i matki na ślub ale napróżno. Wreszcie kazał sobie wypłacić w kopalni zarobek, podziękował za robotę, uzbroił się w rewolwer i przybył do Roubaix, oczekując przed fabryką Lepoutre na wyjście Marysi z pracy. Matka miała złe przeczucie i ostrzegła córkę aby uważała przy wyjściu. Marysia wyszła z bramy i podbiegła do matki. Wtedy Chachiel, zaczął strzelać najpierw do matki, a potem do Marysi, która z jękiem

osunęła się na ziemię.

Do leżącej na ziemi ciężko rannej dziewczyny przyskoczył Chachiel i strzelił jeszcze dwa razy. Biedna dziewczyna wyzionęła ducha.

Popełniwszy zbrodnię, Chachiel zaczął uciekać wzdłuż kanału, ścigany przez Francuzów. Nie mając już więcej nabojów i widząc, że nie ujdzie schwytania go przez oburzonych do głębi tym mordem ludzi, morderca rzucił sie do kanału i utonął.

Ciało topielca i mordercy wydobyto z wody i złożono w trupiarni

—oOo—

Gdy Belg wypije za dużo...

Spostrzegawczy policjant.

Gustaw Verhey, zamieszkały w Aeltre w Belgji miał jakiś interes do adwokata w Tournai. Po załatwieniu swej sprawy, V., który mieszkał parę lat w Lille, postanowił wpaść na kilka godzin do stolicy północnej Francji i odświeżyć

swoje dawne znajomości.

Przechadzając się po mieście, V. spotkał swego dawnego znajomego Marcelego Laurrier, osobnika cieszącego się dość złą opinją. Dawni znajomi postanowili oblać to spotkanie. Zwiedzili więc pokolei wszystkie kawiarnie wpobliżu dworca... Nadszedł wreszcie czas powrotu do ojczyzny. Belg udał się na dworzec odprowadzony przez Laurriera. Obydwaj byli, jak to mówią

pod dobrą datą.

Na pociąg było jeszcze zawcześnie. Belg udał się do poczekalni i zdrzemnął się na ławce. Jego towarzysz nagle znikł. W pewnej chwili do śpiącego podszedł tajny agent policyjny i obudziwszy go polecił mu sprawdzić zawartość portfelu. Brakowało w nim 1 tys. 185 fr. belgijskich. Policjant uśmiechnął się pod wąsem i odszedł, zadowolony

ze swej spostrzegawczości.

Zauważył bowiem przed chwilą jakiegoś podejrzanego osobnika, który zmieniał przy okienku kantoru wymiany większą sumę pieniędzy belgijskich. Był to oczywiście Marceli Laurrier, któremu udało się podchmielonemu Belgowi wyciągnąć niespostrzeżenie pieniądze z kieszeni. Laurrier znajdował się jeszcze wpobliżu dworca i aresztowanie go nie nastręczało żadnych trudności. Znaleziono przy nim jeszcze wszystkie skradzione pieniądze, zamienione na franki francuskie, które oddano prawowitemu właścicielowi. Laurrier próbował się tłumaczyć, że pieniądze te otrzymał od Belga w podarunku lecz mu udowodniono kłamstwo i osadzono w więzieniu.

—oOo—

M. Miechowita.

Zwycięstwo serca

35

Powieść.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca“. Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Podczas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

Podsłuchawszy jej rozmowę przekonał się, że nie kocha Ek Bena. Następnego dnia ją odwiedził.

Oboje wybrali się na ucztę do Syna Słońca. Ku przerażeniu Renama, Echenam rzuciła się w objecia Syna Słońca.

Następnej nocy przez zatokę przepłynął niewolnik i wkradł się do pałacu Syna Słońca i wślizgnąwszy się do sypialni utopił sztylet w jego sercu.

Udało mu się szczęśliwie wymknąć i przepłynąć spowrotem zatokę. Ek—Ben na życzenie kapłanki Tamary rozpoczął śledztwo.

Jako podejrzanego aresztowano Renama. Do uwięzionego przybyła Tamara. Przyznała się, że kazała zahipnotyzować Echenam, by ta rzuciła się w ramiona Syna Słońca.

Na tę wiadomość Renam odtrącił Tamarę, a ta zagroziła mu straszliwą zemstą.

Rada Sześciu postanowiła zapytać wyroczni o osobę zabójcy Syna Słońca.

Usłyszano imię Renama. Renam został zamknięty w podziemiu. Udało mu się przy pomocy żelaznego pręta wydrążyć przejście do podziemnego kanału. Podczas próby wyłamania krat zemdlał.

Do Echenam przybył jej dawny adorator Hedżysten z którym wyruszyła na przejażdżkę po morzu.

Nagle zbuntowali się niewolnicy i wiosłem zabili Hedżystena.

Podczas burzy zginęli niewolnicy a Echenam fale wyrzuciły na samotną wyspę.

Renam ocknął się z omdlenia za kratą.

Niewolnicy zwolnili go i postanowili tymsamym kanałem wtargnąć do oblężonej świątyni.

Po wyrznięciu załogi zwrócono się do Renama by objął władzę nad krajem.

*

— Może się uratowała... przemknęło mu przez głowę jak błyskawica — inaczej znalazłbym jej ciało obok ciała matki, która tak ją kochała... Uczepił się tej myśli, jak tonący źdźbła trawy na wzburzonem morzu, choć wiedział że niepodobieństwem było wyjść z życiem w tę noc z miasta. Rozmyślnie jednak rozdmuchiwał myśl o uratowaniu Echenam, przedłużając sztucznie jej suchotniczy żywot, i okłamywał sam siebie, wiedząc o tem doskonale.

— A może... Może jakimś niespodziewanym zbiegiem szczęśliwych okoliczności uratowała się?...

— Niemożliwość!..

Po daremnych przeszukiwaniach parków powrócił nad morze, w miejsce, gdzie złożył trupa jej matki. Wynalazł ciężki głaz, który przy pomocy cienkich lecz mocnych pędów roślinnych przywiązał do ciała i zepchnął je na wieczny sen w odmęty zielonkawo-niebieskiej wody. Gdy koła z powierzchni cichej zatoki znikły, odszedł od niej, a bezwład myśli opanował go znowu i znowu sunęły przez mózg popychane prawem bezwładności, nie spotykając nigdzie oporu...

XX.

Całą noc przebłądził po parku Echenam. Tam też zastały go pierwsze promienie słońca, wytryskujace zza linji horyzontu, które przypomniały mu że jeszcze żyje, choć pogrążać się zaczyna w otchłań niebytu, bo nie cierpi tak jak dawniej.

Wyszedł z parku i pustemi ulicami zaczął iść... Dokąd? Nie wiedział! Nie wiedział dokąd niosą go obolałe nogi.

Ocknął się dopiero przed swym pałacem, na którym nie znać było zęba owej strasznej nocy. Zastanawiał się, czy wejść do niego... Poco? Zaczął uciekać od niego, goniąc bez tchu po pustych ulicach miasta, które tonęły w złocie słonecznych promieni.

Nagle, jak z pod ziemi, wyrosły przed nim dwie postacie żołnierzy i zatrzymały go.

— Przypominamy o wyroku, jaki wczoraj zapadł — wyskandował jeden. — Statek stoi już przygotowany do odjazdu w swej przystani. Prosimy z nami.

Renam jak we śnie ruszył za strażnikami, którzy mieli dopilnować wykonania wyroku. Przygotowali dość duży trzymasztowy statek, aby wywieźć Renama na wyspę, która w niewielkiej odległości od lądu sterczała samotna wśród piany morza. Ta malenka, niezamieszkana wysepka miała być miejscem zesłania.

Wszedł na statek. Na widok zajadających wioślarzy, przypomniał sobie, że od kilkunastu godzin nic nie jadł. Zwrócił się więc do dowódcy statku z prośbą o śniadanie, które w kilka chwil zostało mu podane. Zjadł je ze smakiem i patrzył na brózdę wodną, wyoraną przez statek, który, pchany lekkim wiaterkiem i dwunastoma wiosłami, rozwinął dość dużą szybkość. Spieszono się, bo wieczorem chciano być na lądzie, a na wyspę trzeba jechać pół dnia.

Morze było spokojne. Długa fala podrzucała lekko ślizgającą się barkę. Wonny wiaterek dął, napinając płótna żagli.

Wioślarze zaczęli śpiewać jakaś pieśń. Renam wsłuchiwał się w jej rytmikę, wplecioną misternie w plusk wioseł, a w duszy budzić się zaczęły jakieś myśli mgliste, niejasne nadzieje, które w miarę oddalania sie od lądu, niknącego za linją horyzontu, stawały się coraz wyrazistsze i pełniejsze. Jakimś instynktem, pierwotnym, czy też ukrytym zmysłem czuł bliskość czegoś bardzo upragnionego, czegoś, co przyniesie mu życie. Dlatego bez żalu opuszczał to miasto ogniś wspaniałe, miasto które święciło triumfy, a które teraz leżało w ruinie u stóp zdobywców. Nikło... jeszcze tylko wzgórze ze świątyniami szarzało w blaskach słońca nad otchłanią wody. Wkrótce i ono utonęło, pochłonięte przez odległość.

Wypłynęli na pełne morze. Otoczyło ich kolisko wody, przewalającej się w promieniach słońca. Hen daleko gdzieś łączyło się mglistą linją z niebieskiem niebem, które dzisiaj wysoko wisiało nad płynnym żywiołem.

Ten cudny widok spokojnego potwora, łaszącego się u stóp człowieka i liżącego go słonemi jęzorami fal, wytrącał Renema z bezwładności. Umysł zaczynał pracować normalnie, myśli nie kłębiły się jak gromada walczących węży, nie przybiegały samorzutnie i uciekały kapryśnie, tylko poddawały się pokornie pod władzę mózgu. Renam myślał, o czem chciał. Nie myślał tylko o Echenam, o swem ukochaniu, które zginęło bezpowrotnie, choć mglista nadzieja trzepotała się jeszcze na wietrze zwątpienia.

Słońce wspinało się coraz wyżej na kopułę nieba. Upał zrobił się niedowytrzymania. Wioślarze jednak nie ustawali w pracy i wiosłowali zawzięcie, chcąc jaknajprędzej dobić do skalistych brzegów wyspy, której kontury niedługo powinny zamajaczyć na horyzoncie. Wyglądali ich z niecierpliwością, bo chcieli pozbyć się Renama i wracać do miasta, do niedopitych rano kryształów wina. Renam także rad był jaknajprędzej uwolnić sie od towarzystwa tych gburów, którzy, nie krępując się wcale jego obecnością w przerwach między pieśniami opowiadali sobie anegdoty, [illegible] nawet jego żołnierze [illegible] Z utęsknieniem wyglądał skały, tak samotnej jak on wysepki na oceanie wód, jak on na oceanie życia. Ta samotność nie przerażała go, raczej nęciła. Nareszcie będzie sam, nareszcie nikt swą obecnością nie przerwie mu rozmyślań nad utraconem szczęściem i zagubieniem sensu życia.

Nagle okrzyk radości wyrwał się z piersi wioślarzy, bo oto na horyzoncie ukazały się szarawo-niebieskie skały lądu, do którego zmierzali. Renam również odetchnął z ulgą.

— Nareszcie zostawię poza sobą tę krainę zbrodni i obłąkania, tę hańbę ziemi.

Wioślarze intensywniej zaczęli pracować, barka szybciej — pruć toń wodną. Jeszcze kilka chwil wysiłków i dopchną ją do granitowych skał wybrzeża, ponuro sterczących nad szmaragdem wód. Znalazłszy się tuż przy wybrzeżu, zaczekali na pomyślną falę a gdy ta nadbiegła silniej uderzyli wiosłami. Łódź przeleciała nad podwodnemi skałami i dopłynęła do lądu.

Renam wyskoczył z łodzi, a za nim kilku wioślarzy, którzy wynieśli na ląd ciężką pakę.

— Oto państwo twoje, Renamie— rzekł dowódca. — Tu w skrzyni masz trochę narzędzi, które mogą ci się przydać, bo nie zapominaj, że sam musisz się starać o pożywienie. Przypuszczam, że w krótkim czasie przyjedziemy po ciebie, bo napewno będą cię potrzebowali. Teraz już odjeżdżamy.

Renam popatrzył z lądu na przygotowania wioślarzy do powrotu. Pozwijali żagle, zjedli posiłek i w krótkim czasie barka ich majaczyła na falach morza jak mała łupina orzecha.

— Odjechali. — szepnął z ulgą— jestem sam.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komitet budowy gmachu polskiej YMCA w Warszawie urządził w związku z inauguracją zbiórki na wykończenie gmachu konferencję, która odbyła się w sali klubu urzędników państwowych. Na konferencję przybyli: b. min. Kühn, jako prezes Komitetu, min. Schätzel, dyr. Nakonieczników, prof. Wittig, wiceprez. miasta Olpiński inż. Drzewiecki, min. Darowski, min. Strassburger, prezes Ludwikiewicz, prezes Lednicki i in. Min. Kühn podkreślił znaczenie gmachu polskiej YMCA dla rozwoju fizycznego i duchowego młodzieży. W związku ze zbiórką odbędzie się kilka konferencji przygotowawczych, celem pouczenia kwestarzy.

*

Budowa autostrady związana jest z koniecznością wykonania pewnych robót odwodnieniowych. Wobec konieczności wykończenia samej autostrady na 1 lipca, dział komunikacji wydziału technicznego zarządu miejskiego, podejmie roboty odwodnieniowe jeszcze w ciągu b. m. aby nie opóźnić rozpoczęcia właściwych robót brukarskich. Roboty związane z kopaniem rowów, odprowadzających wody rozpoczną się już w końcu b. m.

*

Od dwu miesięcy teatr Polski pracuje nad iscenizacją „Zbrodni i kary" Dostojewskiego. Dramatyzację i inscenizację tego arcydzieła powierzono Leonowi Schillerowi, którego transkrypcja sceniczna „Dziejów grzechu" przekonała, że przeszczepienie niektórych wielkich powieści na teren teatru jest dopuszczalne i możliwe. Widowisko podzielono na 6 „rozdziałów" dramatycznych, w granicach tych rozdziałów kurtyna nie będzie zapuszczana. Główne role powierzono: Solskiej (Marmeładowa), Junoszy - Stępowskiemu (Marmeładow), Damięckiemu (Raskolnikow), Zelwerowiczowi (Porfiry) oraz pp. Tatarkiewiczównie, Słubickiej, Munclingerowej Justjanowi, Andrzejewskiej, Fabisiakowi, T. Chmielewskiemu, Kijowskiemu, Żeleńskiemu i in.

KRATECZKI.

RĘKA KOCHANKI.

Złamany trójkąt.

Już wiem dlaczego Pan Bóg tak późno stworzył kobietę i dlaczego wogóle powołał takie stworzenie do życia. Otóż Stwórca wyobrażał sobie, że życie na ziemi będzie miłe, przyjemne i spokojne. Niestety już wkrótce po stworzeniu Adama stwierdził, że kiedy człowiek będzie miał życie złożone z samych tylko przyjemności szybko zdemoralizuje się, i aby tego uniknąć a przyzwyczaić człowieka do zmartwień i kłopotów — stworzył kobietę.

Adam w pierwszej chwili bardzo się ze swej towarzyszki ucieszył, zwłaszcza że odkrył w niej rzeczy dla siebie nowe, poznał inną budowę ciała kobiecego i przypuszczał, że teraz będzie mu jeszcze przyjemniej. niż dotychczas. Nieborak szybko się rozczarował. Gdy zaraz drugiego wieczora, po stworzeniu jej, Ewa zaczęła narzekać, że jej się nudzi, że nie ma radja, że musi chodzć na piechotkę w głąb lasów że nie ma kostjumu kąpielowego i t. d. Adam zaczął podejrzewać, że w tym obdarzeniu go kobietą, kryje się jakiś podstęp.

I tak też było. Biedaczek po tygodniu schudł i zbladł, a Ewunia wysuwała coraz to nowe żądania.

— Mój Adasiu — mówiła — rozumiesz chyba, że ja nie mogę sama jedna zajmować się gospodarstwem, praniem, gotowaniem i sprzątaniem. Albo zaangażujesz mi służącą, albo od dzisiaj nie gotuję obiadów i basta!

— Ależ Ewciu droga, skądże, ja ci wytrzasnę służącą? Przecież na całym świecie niema innych ludzi, prócz nas!

— E, to są tylko twoje wykręty! Inny mąż jużby się postarał o służącą, a ty chcesz mi zamydlić oczy. Nie kochasz mnie, nie dbasz o mnie, o ja nieszczęśliwa, nie mogę nawet uciec od ciebie do mojej mamusi, gdyż jej nie mam!

— Hm... to właśnie jedyna twoja zaleta że nie masz matki, a ja teściowej...

— Żarty, to masz w głowie, a o głupią służącą do pomocy nie możesz mi się wystarać! Zresztą, wytresuj mi przynajmniej jakąś lwicę, słonicę lub tygrysicę, żeby spełniała cięższe prace domowe.

Pożycie Adama z Ewą nie należało do najszczęśliwszych. Ewa, mając monopol na kobiecość, wykorzystywała tę sytuację i szantażowała męża na każdym kroku. Długie godziny spędzała nad lustrzaną taflą jeziora, układając sobie włosy w rozmaite koki i loki, całe przedpołudnie robiła sobie manikir i pedikir, wylegiwała się w cieniu wielkiego drzewa (słońca unikała, gdyż opalanie się było wtedy niemodne), a Adaś ciężko pracował, by zarobić na utrzymanie domu.

Ale to wszystko ostatecznie nie byłoby tragedją. Gorzej przedstawiała się sprawa z wiernością Ewy. Ta historja z wężem jest mocno podejrzana i nigdy nie uwierzę, że tych dwoje ludzi łączyła tylko platoniczna przyjaźń.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Postęp ogarnął także i dziedzinę zdrad małżeńskich. Dawniej bywały jedynie trójkąty małżeńskie, dzisiaj są już czworokąty, pięciokąty i wogóle wieloboki miłosne, tak że często biedna kobieta przestaje się już orjentować kogo właściwie z kim zdradza, czy kochanka A. zdradza - kochankiem B czy może kochanka F. z kochankiem M. Mąż wogóle nie wchodzi w rachubę, zdrada bowiem jest naturalnem przeznaczeniem życiowem.

ROZMÓWKA.

Małżeństwo Rozeńskich jest jednak małżeństwem niemodnem, gdyż tylko Rozeński zdradza swoją żonę i to z jedna kobietą — Bronisławą Kuczerową. Właściwie miałby tu jeszcze coś do powiedzenia Kuczer, ale o nim jakoś historja sądu milczy. Rozeński swój brak postępu posunął tak daleko, że zamiast spokojnie zdradzać swoją żonę ku zadowoleniu obydwu kobiet, przeprowadził sie wogóle do Kuczerowej a żonę swą Elżbietę zostawił na lodzie wraz z dziećmi. Zdenerwowało to wreszcie Rozeńską, która pewnego pięknego dnia poszła na rozmówkę do Kuczerowej. Od słowa do słowa i Kuczerowa pobiła Elżbietę, która zaskarżyła ją do sądu. Sąd Grodzki skazał Bronisławę Kuczerową na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8.	9.	11.	12.	13.	15.	16.	17.	19.	20. 21
Z Brzezin	7.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	17.	18. 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Student z 500-złotówką

Skarga obrażonego kupca.

Ze Lwowa donoszą:

Student Politechniki p. Marjan K. zjawił się w sklepie spożywczym p. Zdzisława Borzęckiego (ul. Potockiego Nr. 11), aby kupić

kilka flaszek piwa.

Uprzejmy kupiec momentalnie usłużył gościowi, jak również momentalnie mocno się na niego rozgniewał. — Stało się to bynajmniej nie dlatego, aby akademik piwo wziął, a nie chciał zapłacić. Wręcz przeciwnie, wspomniany klient był osobą wypłacalną, na dowód czego wręczył panu Borzęckiemu banknot 500-złotowy. I nie widok grubego banknotu, lecz fakt, iż przy dzisiejszych minimalnych obrotach wydanie reszty było niemożliwością, podrażnił kupca.

— Ależ panie — odezwał się p. Borzęcki — 500-złotówki absolutnie

zmienić nie mogę.

Akademik zostawił piwo i poszedł do sąsiedniego sklepu, skąd po chwili wrócił znów z całą 500-złotówką.

— W takim razie, proszę mi chwilowo skredytować tych kilka flaszek piwa — zaproponował pan K.

— Nie mogę, — odparł pan B. — a wręczając mi 500 zł. pan chyba sobie kpi z kupca.

Akademik odchodząc, wyraził się pod adresem p. Borzęckiego w sposób

niezbyt delikatny.

Dotknięty kupiec zaskarżył p. Marjana K. do sądu Grodzkiego o obrazę.

Pozwany akademik przyznał się do użycia inkryminowanego wyrażenia, a na swe usprawiedliwienie podał, iż był bardzo podrażniony, bo czuł się dotknięty zarzutem, jakoby wręczając kupcowi 500 zł. z prośbą o wydanie reszty — kpił sobie z niego.

Sędzia skazał oskarżonego na 1 dzień aresztu z zamianą na 5 zł. grzywny.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,10 Transmisja ze Lwowa.
16,40 „Skrzynka pocztowa„ — omówi dr. M Stępowski.
16,55 Muzyka lekka (płyty).
17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza„ — omówi inż. W. Tarkowski.
18,00 Pogawędka p. t. „O dziedziczności wśród kwiatów„, wygłosi prof. Wolnej Wszechnicy p. M. Skalińska.
18,20 „Lot nad Krakowem", reportaż z samolotu komunikacyjnego.
18,40 Muzyka lekka z dancingu „Adria".
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Feljeton literacki p. t. „Prądy literackie w oświetleniu historycznem", wygłosi p. J. Dąbrowski.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Koncert muzyki finlandzkiej w wyk. Ork. Symf. P. R.
21,00 Feljeton, wygł. p. K. Jabłowski.
21,15 Koncert popul. w wyk. Ork. P. R.
22,00 Muzyka lekka (płyty).
22,30 Muzyka tan. z kabaretu Polonia.
23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Polonia".

CZWARTEK.

RASZYN

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Muzyka ludowa z płyt.
12,30 Wiadomości meteorol.
12,35 XX-ty koncert szkolny z Filh. Warsz.
14,00 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Muzyka lekka z płyt.
16,40 Przegląd czasopism kobiecych.
16,55 Koncert solistów.
17,50 Kącik dla młodzieży wiejskiej.
18,00 Odczyt p. t. „Dolar i funt» wygł. p. J. Komarnicki.
18,20 Słuchowisko p. t. „Twarze i maski".
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Odczyt aktualny.
19,40 Kom. śniegowy ze Lwowa.
19,43 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Działalność Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego — wygł. dyr. A. Wieniawski.
20,15 Koncert jubileuszowy z ok. 60-lecia Warsz. Tow. Muzycznego.
W przerwie ok. godz. 21,00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22,00 Muzyka taneczna z „Gastronomji".
23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z „Gastronomji".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

„BOKSER I DAMA"

w „Casinie".

Wielką radość w świecie sportowym wywołał film „Bokser i dama„, zrealizowany przez wytwórnię amerykańską z udziałem nietylko znanych sław ekranu, ale popularnych w świecie mistrzów pięści.

Rolę popisową odtwarza — mistrz świata, Max Baer. Poza nim występują, olbrzym Primo Carnera oraz głośny pięściarz — Jack Dempsey. „Damą" jest kusząca Myrna Loy.

W filmie wyczuwa się nawrot do właściwej „kinowości„. Pierwiastek optyczny odzyskuje swoje prawa. Akcja ruchliwa, dużo emocji, sensacyjny wątek przygód — oto

główne zalety filmu.

Momenty erotyczne grają w filmie role podrzędną. Na pierwszy plan wysuwa się inny czynnik: odwaga, hart i siła.

JAN RAMEAU.

Zmiana frontu.

— Ach! Co za kłopot! Jak oznajmić tej biednej Madzi, że nie chcę już jej i kwita! A muszę jej to powiedzieć! Muszę koniecznie! Bo ożenić się z nią byłoby z mej strony sza...leń...stwem!

Tak monologował Witalis Menager, mierząc dużemi krokami pokój.

W pierwszych początkach znajomości z panną Magdaleną Duvernet młody człowiek przekonany był że weźmie miljon franków conajmniej posagu poślubiając ją gdyż pan Duvernet ojciec panienki miał pięćset czy sześćset tysięcy franków rocznie czystego dochodu ze swego magazynu z obuwiem znajdującego się przy ulicy Saint-Martin, wobec czego opłaciłoby się jedynaczkę jego pojąć za żonę.

Ale.... (Zawsze nieszczęsne to „ale") zalecając się do panny Madzi Witalis Menager zauważył dziwne arcy dlań niemiłe rzeczy: rodzina Duvernet'ów mianowicie (składająca się z dwóch członków: ojca i córki tylko, pan Duvernet bowiem był wdowcem) żyła więcej niż skromnie.

Co robił z pieniędźmi? Miał kochanki? Grał w karty? Było to niedocieczoną tajemnicą dla wszystkich. Rzucało się natomiast każdemu w oczy, że córka jego ubierała się niżej krytyki! Szczupła i blada panna Madzia kto wie czy jadała nawet do syta!

Gdybyż przynajmniej pan Duvernet składał pieniądze! Ale gdzie tam! Miał długi widocznie, skoro nieopłaceni dostawcy dzwonili raz po raz do jego drzwi.

Wobec powyższego dla pretendenta o rękę jego córki obojętną było rzeczą czy „papa" miał sześćset tysięcy franków czy też... dwanaście franków sześćdziesiąt centymów dochodu!

Jasne przeto, że obiecujący młody człowiek, do jakich Witalis Menager siebie zaliczał nie mógł wiązać się na całe życie z panną Duvernet, która nie będzie miała żadnego posagu prawdopodobnie.

Ale jak jej oznajmić to niezłomne postanowienie zerwania nieoficjalnych wprawdzie zaręczyn?

Tak go kochała! Gotowa rozchorować się ze zmartwienia! Wpaść w najczarniejszą rozpacz!

Przypadek jak zwykle przyszedł mu z pomocą.

Jeden z jego przyjaciół, syn bardzo bogatego przemysłowca, krążącego w danej chwili po Morzu Śródziemnem na swym yachcie zaproponował mu pożyczenie ojcowskiego auta, wspaniałej czteroosobowej limuzyny na przejażdżkę.

Pewnego sobotniego popołudnia tedy Witalis Menager zajechawszy z szykiem przed dom pana Duvernet zaprosił jego i córkę na spacer, co oboje przyjęli skwapliwie.

Młody człowiek postanowił kierować wspaniałem autem sam. Usadowił więc Madzię przy sobie, podczas gdy szofer z panem Duvernet zajęli miejsca za młodą parą.

Pogoda była wymarzona. Słońce świeciło dyskretnie. Chmury miały subtelność puszku od pudru. Jakże pięknie będzie w lesie Fontainebleau! W drogę więc!

Drobna i wątła Madzia czuła się u szczytu szczęścia jadąc po raz pierwszy w życiu luksusową limuzyną u boku swego narzeczonego, z którym zaręczyła się pewnego wieczora księżycowego w parku Montsouris, po cichu.

W pewnej chwili w nadmiarze roztkliwienia przytuliła się do ramienia ukochanego. Ten jednakże z rękoma na kierownicy i wzrokiem utkwionym w szosę nieczuły był na tę pieszczotę, co rzuciło cień na rozpromienioną twarzyczkę panny.

— Co to znaczy? Był o wiele serdeczniejszy dawniej! — pomyślała z niepokojem.

Niebawem jednak piękno okolicy spędziło chmurę z jej czoła.

— Ach! Witalisie! — szepnęła wpobliżu Melun na widok ślicznej w bluszcz spowitej willi otoczonej cedrami — i my będziemy mieli takie gniazdko, nieprawdaż, najdroższy?

Młody człowiek nie odpowiedział, wpatrzony w szosę po której gromada psów wyprawiała harce.

— Nie słyszał.... — pocieszała się Madzia i chcąc za wszelką cenę zwrócić uwagę Witalisa na siebie trąciła go zlekka nóżką w nadziei, że ten manewr wywoła być może pożądaną reakcję.

I tym razem jednakże bolesny zawód ją spotkał. Noga Witalisa pozostała jak była przygwożdżona do pedału.

— O, mój Boże! Nie kochasz już mnie, Witalisie! — szepnęła rozżalona.

— Ależ kocham cię! Kocham, Madziu! — upewniał ją młody człowiek mezzo-voce z wzrokiem wciąż skierowanym na szosę.

— Napewno?

— Czy możesz wątpić, kochanie? — odparł pytaniem na pytanie idąc na koncesje w obawie by zakochana dziewczyna nie wybuchnęła płaczem w obecności szofera.

— Ach! Jakże się cieszę!... Zdawało mi się... Taką masz dziwną minę!...

— Bo jestem zaabsorbowany jazdą! Odpowiadam przecież za auto kierując niem. Nie daj Boże wypadku...

— Niech więc szofer siada przy kierownicy...

— Dobrze. W drodze powrotnej.

— A tatuś obok niego. My zaś we dwoje za nimi... przytuleni do siebie... będziemy rozmawiali po cichu!... Ale! Ale! Czy wystarałeś się już o papiery potrzebne do ślubu?

— Do jakiego ślubu? — spytał Witalis z głupia frant.

— Ależ naszego!.... — wyjąkała Madzia.

— Na...sze...go!... Nieee! Mamy czas jeszcze!

Tak myślisz?...

Witalis skręcił nagle na lewo dla wyminięcia krowy pogrążonej w medytacji na samym środku szosy co pozwoliło mu nie odpowiedzieć Madzi na jej obcesowe pytanie.

Gdy jednakże powtórzyła je, odparł bez ogródki:

— Czy nie uważasz, że jesteśmy za młodzi na to, by pobrać się, moja droga?

— Och! — zawołała Madzia otwierając szeroko oczy.

— Czy nie przezorniej będzie poczekać kilka miesięcy... Kilka lat może?... — ciągnął Witalis dalej zdecydowany na wszystko.

— Kilka lat?... — powtórzyła biedna Madzia jak echo.

— Pomyśl tylko moja kochana!... Ten straszny kryzys przedłużający się w nieskończoność... Ta wojna wisząca wciąż jak miecz Damoklesa nad ludźmi... W razie czego ja pójdę na pierwszy ogień!... Bóg raczy wiedzieć co mnie czeka.... Co się ze mną stanie?... Wobec tego, rozumiesz, moja droga, sądzę, że...

Nie dokończył, gdyż nagle wóz ciężarowy pełen słupów metalowych wjechał z bocznej drogi niespodzianie na szosę.

Witalis w okamgnieniu skręcił na prawo z takim impetem że limuzyna zawadziwszy o słup telegraficzny wpadła w rów.

Rozległ się trzask druzgotanej blachy, tłukącego się szkła i przeraźliwe okrzyki pasażerów.

W kilka sekund później znaleziono starego pana Duvernet z rozbitą czaszką pod stosem połamanego żelastwa. Wyzionął niebawem ducha z krwawą pianą na ustach podczas gdy reszta pasażerów wyszła bez szwanku prawie z wypadku.

Łkając głośno Madzia uklękła przy zwłokach swego ojca. Nawpół przytomną musiano biedaczkę oderwać siłą od nich.

— I ty mnie opuszczasz?... — jęknęła przyszedłszy do siebie załzawionemi oczyma patrząc na Witalisa.

— Ja? — zaprotestował gorąco przypadając do jej rąk. — Teraz?... Skoro jesteś sierotą?... O! Nie! Najdroższa!... Musiałbym nie mieć serca?

Łatwowierna Madzia przyjęła oświadczenie to za dobrą monetę. W gruncie rzeczy jednakże inna zgoła przyczyna spowodowała zmianę frontu młodzieńca. Nie w ciemię bity zorjentował się w mig, że, primo: Towarzystwo Asekuracyjne wypłaci sierocie po ubezpieczonym (wiedział, o tem) ojcu, który miał pięćset czy sześćset tysięcy franków rocznego dochodu na czysto, grubą premję, — że, secundo, magazyn z obuwiem przy ulicy Saint-Martin prosperował dobrze i że, tercio, więć prowadzić go będzie po nieboszczyku teściu.

— Zapomnij, najdroższa, ciągnął tedy Witalis dalej scałowywując łzy spływające Madzi z oczu — o tem, co mówiłem przed chwilą. Wobec zmienionej sytuacji pobierzemy się kiedy zechcesz. Nie możesz zostać sama jak palec na świecie. Moim najświętszym obowiązkiem zaopiekować się tobą!...

Tłum. J. S.

SPORT.

Czy siedlczanie wystąpią z ligi?

Pierwsze dwa mecze o mistrzostwo Polski.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną dwa pierwsze mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie Warszawianka spotka się z KS. 22 „Strzelec" (o ile siedlczanie nie wystąpią z Ligi ze względu na trudności finansowe związane z wyjazdami). Drugi mecz odbędzie się w Krakowie pomiędzy Garbarnią a Podgórzem Pierwszy mecz sędziować będzie p. Rettig. a drugi p. Posner.

Warszawa 30, Łódź 23...

126 klubów kolarskich w Polsce.

Ogłoszone ostatnio przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich sprawozdanie z działalności w r. ub. podaje również szereg danych cyfrowych, co do rozwoju kolarstwa w Polsce. Ogółem do Związku należy obecnie

126 klubów kolarskich,

liczących 4931 zawodników. Najwięcej klubów posiada Warszawa — 30, na drugiem miejscu znajduje się Łódź 23 na trzeciem Śląsk 21.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba zawodników wzrosła o 124.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich WYCOFA SKARGĘ APELACYJNĄ.

Jak już podaliśmy, Polski Zw. Towarzystw Kolarskich nie chciał się pogodzić z wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie uniewininiającym red. Jana Erdmana i zgłosił skargę apelacyjną. Na niedzielnem walnem zebraniu Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich przedstawiciele okręgów zgłosili wniosek

o wycofanie skargi apelacyjnej

ze względu na to, że sprawa ta nie ma żadnych widoków powodzenia, a pozatem poza kompromitacją kosztowała ona już Związek przeszło 400 zł. w tem 300 zł. honorarjum adwokackiego i 100 zł. kosztów sądowych. Wniosek ten został uchwalony. Na zasadzie tej uchwały Związek będzie musiał swoją skargę apelacyjną wycofać.

POLSCY BOKSERZY ZAWODOWI wyjeżdżają do Niemiec.

Dzienniki lipskie donoszą że w kwietniu r. b. mają się odbyć we Wrocławiu i Zgorzelicach zawody bokserskie pomiędzy bokserami zawodowymi Niemiec i Polski. Barw polskich mają bronić Kantor, Górny i Niesobski a barwy Niemiec Arthur i Alfred Polter oraz Bernhardt

Jędrzejowska — Jacobs.

Sensacyjny mecz tennisowy.

W końcu kwietnia odbędą się w Pradze czeskiej międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Czechosłowacji. W zawodach weźmie udział Amerykanka Hellen Jacobs, najlepsza tennisistka świata ostatniego roku. Jej jedyną poważną przeciwniczką w turnieju

będzie Jadwiga Jędrzejowska,

która również weźmie udział w mistrzostwach. W Pradze więc dojdzie do sensacyjnego rewanżowego spotkania Jacobs-Jędrzejowska. Pierwszy mecz w Wiedniu — jak wiadomo — zakończył się zwycięstwem Ameryki.

MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI J. PIŁSUDSKIEMU.

Staraniem Kół Młodzieży Rzemieślniczej Łódź Chojny i Łódź-Centrum, odbyła się w lokalu Koła Mł. Rzem. Łódź-Chojny, przy ul. Odyńca 15 — Uroczysta Akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Uroczystość powyższą zaszczycił swą obecnością p. dyr. Eug. Dębowski, Patron Związku Młodzieży Rzemieślniczej Woj. Łódzkiego, który wygłosił referat p. t. „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski jako budowniczy Polski".

Na dalszy program doniosłej uroczystości złożyły się deklamacje, wygłoszone przez członków Kół.

Po skończonej uroczystości odbyła się herbatka dla członków.

ODWOŁANIE KONCERTU POLSKIEJ Y. M. C. A.

Ze względu na żałobę po ś. p. D-rze A. Grohmanie, prezesie Ogniska Łódzkiego Polskiej Y. M. C. A., zapowiedziany koncert na niedzielę, dn. 25 b. m., nie odbędzie się.

Z AKADEMJI W „ORLĘCIU".

Staraniem Koła II-go Z. P. M. P. „Orlę" w Łodzi, odbyła się w dniu 18 marca b. r. uroczysta akademja z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Pabjanicach o godz. 11 w sali Kina Miejskiego impreza zapaśniczo-bokserska, na którą złoży się mecz bokserski między Kruszeenderem a KPZjednoczone oraz walki zapaśnicze między zawodnikami Kruszeendera i łódzkiego Sokoła. W meczu bokserskim wezmą udział następujący pięściarze z Kruszeendera: Włodarczyk, Richter, Osieja, Sowiński, Kilański, Krawczyk i Kraszewski i z KPZjednoczone: Kijewski II, Brzeczek, Michalak, Trzaskalski, Rajnert, Krejczy i Jaskuła. Do walk zapaśniczych. Kruszeender wystawia czterech zawodników: Saleckiego, Kellera A. Pusza i Gąsiorowskiego.

Klub „Zjednoczone" organizuje w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed poł. na boisku przy ul. Przędzalnianej 68 bieg na 800 m. dla kobiet i na 3 klm. dla mężczyzn, dostępne dla wszystkich chętnych. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu.

Mistrzostwa szermiercze Śląska zostały zakończone, przyczem w finałach na szable, pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik z Policyjnego Klubu Sportowego z Katowic, przed kpt. Dobrowolskim, kpt. Suskim, por. Laskowskim, kpt. Nyczem, kpt. Segdą i Paszkiem.

W poniedziałkowym tradycyjnym 9 marszu drużynowym Sulejówek —Belweder (25 klm.) startowały 94 drużyny. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: w grupie wojskowej: 1) 4 p. strz. podh. (Cieszyn) nota 712,75 p. 2) 27 p.p. Częstochowa 708,75 p. 3) 21 pp. Warszawa 702,50 p. 4) 51 pp. Brzeżany 700 p. 5) Szkoła Podhorażych 22 pp. (Siedlce) 699,75 6) 29 pp. Kalisz. 7) 18 pp. Skierniewice, 8) 52 pp. Złoczów 9) 49 pp. Kołomyja i 10) KOP Gran. W grupie organizacyj PW (starszych) 1) Strzelecki Janowa Dolina 702,75p. 2) KFW. Rybnik 702,50 3) Zw. Strzelecki Gdynia 697 p. 4) Zw. Strz. Łódź 677,75 p. 5) Śródmieście 675,75 6) Zw. Strz. Lublin. 7) KPW Warszawa II. W strzelaniu 1) Rybnik. 2) Janowa Dolina. Grupa przedpoborowych: 1) Zw. Strz. im. Lisa Kuli (Warszawa) 713 p. 2) Zw. Strz. Siedlce 697,25 p. 3) Zw. Strz. Rybnik. 4) Zw Strz. Lisa Kuli II 694, 5) Zw. Strz. Skarżysko, 6) Zbrojownia Warsa. W strzelaniu: 1) Zw. Strz. Lisa Kuli. 2) Zw. Strz. Solec Kujawski. W marszu najlepszy czas miała drużyna 51 pp. 3:03:07 przed 21 pp. zaś w strzelaniu 27 pp. 79 pkt. przed 4 p. s. k. 77 pkt.

Podajemy najważniejsze imprezy lekkoatletyczne, które zorganizuje w roku bieżącym ŁOZLA: 8 kwietnia— otwarcie sezonu biegami naprzełaj, 15 kwietnia bieg 5 klm. o mistrz. okr., 6 maja — bieg sztafetowy „Kurjera Łódzkiego", 13 maja, mecz kobiecy w Łodzi Łódź—Poznań, 26 i 27 maja mecz: Łódź —Białystok, 16 i 17 czerwca— zawody główne o mistrz. okr. kl. A i B. 29 czerwca — dzień PZLA, 9 września trójmecz: Łódź — Śląsk — Kraków (w Katowicach) 30 września zamknięcie sezonu.

(—) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 walki „Pierwszego wiosennego kroku bokserskiego" zorganizowanego przez ŁOZB. W zawodach biorą udział debiutujący pięściarze klubów IKP., KP. Zjednoczone Geyera i in. Walki odbywają się w trzech rundach dwuminutowych, przyczem zwyciężeni odpadają od dalszej konkurencji. Półfinały odbędą się w dniu jutrzejszym t. j. w czwartek, zaś finały w sobotę lub niedzielę.

(—) Zarząd PZB. postanowił nie wysyłać swej drużyny na mistrzostwa Europy do Budapesztu. Mecz z Austrją 29. IV narazie nie jest ostatecznie zakontraktowany, natomiast zawody Polska-Niemcy 29. IV w Poznaniu uważać należy za pewne. Sprawa wyjazdu do Ameryki sfinalizuje się w najbliższych dniach.

(—) Projektowane na początek maja tournee lwowskiej Pogoni do Belgji i Francji zostało ostatecznie sfinalizowane.

KURS TRACHOMATOLOGJI DLA LEKARZY.

W Państwowej Szkole Higjeny rozpoczął się miesięczny kurs przeszkolenia dla wywiadowców Miejskich Stacyj Opieki Społecznej.

W kursie bierze udział

80-ciu słuchaczy

delegowanych przez Wydział Opieki Społecznej m. Warszawy oraz zgłoszonych prywatnie.

W dniu 20 marca rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny 8-mio dniowy kurs trachomatologji dla lekarzy.

Zgłoszenia na kurs nadsyłać należy do Sekretarjatu Państwowej Szkoły Higjeny, ul. Chocimska 24.

PREMJERA W CYRKU „KORONA".

Wczoraj przedstawił się łódzkiej publiczności z najlepszej strony, bawiący od kilku dni w Łodzi polski Cyrk „Korona".

Już na wstępie wita przybyszów piękny nowy namiot i nadzwyczaj czyste i mile dla oka udekorowane wnętrze. Program jest tak obfity, że zajął bez przerwy niespełna pięć godzin.

Produkcje stały na wysokim poziomie i trzymały widownię w stałem, pełnem humoru i beztroskiej wesołości — napięciu. Doskonale tresowane konie, niedźwiedzie, słoń, wielbłądy, lama, wąż-boa, lwy, osły i psy, świadczą o tem że dyrektor p. M. Hergott kontynuuje najlepsze tradycje cyrkowe. Rzeczywiście doskonali klowni urozmaicają ku uciesze młodych i starszych wszystkie krótkie antrakty między doskonałemi występami artystów, których niesposób wszystkich wymienić oddzielnie. Doskonałe wrażenie wywołały tańce oraz występ satyryków Din—Don.

Cyrk napewno zdobędzie uznanie Łodzi i cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem. Na premjerze cyrk był przepełniony.

KURS FOTOGRAFICZNY POLSKIEJ Y. M. C. A.

Polska YMCA w Łodzi, zachęcona powodzeniem Kursu fotograficznego w pierwszem półroczu, organizuje ponownie kurs.

Prócz wykładów teoretycznych odbywać się będą w dobrze wyposażonem laboratorjum ćwiczenia praktyczne, oraz słuchacze uczestniczyć będą w wycieczkach.

Dla ugruntowania wiadomości w dziedzinie fotograficznej uruchomiono Klub celem którego jest prowadzenie dyskusyj, wspólne ćwiczenia, wycieczki zamiejscowe, pogadanki, oraz urządzanie wystaw prac miejscowych i zamiejscowych.

Szczegółowych informacyj udziela w godz. od 10—13 i od 16-ej do 22-ej Sekretarjat Polskiej YMCA przy ul. Piotrkowskiej 86 (front, III-e piętro).

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 marca. Loco 12.30; marzec 11,98; kwiecień 12,02; maj 12,06.

Liwerpool, 21 marca. Loco 6,47; marzec 6,21 kwiecień 6,19; maj 6,18.

Egipska, 21 marca. Loco 8,67; marzec 8,54; maj 8,48; lipiec 8,48.

Brema, 21 marca. Loco 13,78; maj 13,40; lipiec 13,60; październik 13,77.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

LONDYN — MOCNIEJSZY.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżniła się dewiza angielska, która nieznacznie zwyżkowała, pociągając za sobą poprawę kursów dewiz skandynawskich.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 109; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 113.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 60,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 73,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58.75. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00: Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 49.50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52,75; Pożyczka Konwers. m. Warszawy 1926 r. 50,00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,25; Lilpop 11,75; Starachowice 10,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica jara czerw. szklista 21,00—22,00; pszenica 20.50—21,00; pszenica zbier. 20,00 - 20,50. Ogólny obrót 3.405 tonn. w tem żyta 2,750 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 21 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,25—17,50 mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 31,75—33,50.

„SZTURMOWA BRYGADA" w kinach „Metro" i „Adria".

W dorobku kinematografji współczesnej film sowiecki ma ustaloną pozycję; pominąwszy tendencję, plakatowość i propagandowe nastawienie, podkreślić należy wysoki poziom artystyczny. Są w nim śmielsze próby, jest nowe podejście optyczne, jest oryginalność tematyki.

„Szturmowa Brygada" jest nowym tego wszystkiego dowodem. Jest to bezsprzecznie jedno z najznakomitszych arcydzieł produkcji filmowej Sowietów.

Sowiecka metoda filmowa stroni od szablonu, opierając się przeważnie na momentach emocjonalnych i agitacyjnych. Na dobro wytwórni zapisać należy staranny dobór znakomitych aktorów, którzy tworzą kapitalną galerję typów.

Film cały niezwykle jednolity, jasny i prosty, gra aktorów precyzyjna i wyrównana, robiąca wrażenie naturalności.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13,00; 14,20; 16,30; 17,40; 18,40; 20,55; 21,40.

DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12,42; 16,07; 19,35; 22,08.

DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9.00; 12,57; 16,33; 21,25.

DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,38; 13,12; 16,13; 19,56.

DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18.10; (Częstochowa).

DO LWOWA: 20,08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Towariszcz.
Teatr Popularny — Szczęśliwej podróży.
Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.
Tabarin — Dancing i występy artystyczne
Adria — Szturmowa brygada.
Capitol — Szalona noc w Zoo.
Casino — Bokser i dama.
Corso — Pieśń nocy.
Czary — I. Rycerze stepu. II. Pożegnanie grzechem.
Grand-Kino — Szaleństwo amerykańskie.
Mimoza — Król Cyganów.
Muza — Cień szczęścia.
Metro — Szturmowa brygada.
Oświatowy — I. Żywot, Cuda i Męka Chrystusa. II. Quo Vadis.
Palace — Świat należy do ciebie.
Przedwiośnie — Prokurator Alicja Horn.
Rakieta — Morderca.
Roxy — Bunt Małygina.
Słońce — I. Pat i Patachon. II. Brawura.
Sztuka — Ostatnia carowa.
Zachęta — I. Wielka grzesznica. II. Dixiana.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.
Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.
Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem chrzanowym, legumina biszkoptowa.

WINSZUJEMY.

Jutro: Katarzynie i Bogusławowi.
Wschód słońca 5.37
Zachód — 17.48
Długość dnia 12.11
Przybyło dnia 4.27
Tydzień 12.

Klarnet leczy... paraliż.

Meloterapja nowa gałąź medycyny.

Pisma europejskie komunikują, że medycyna wzbogaciła się nowym sposobem leczenia chorych

zapomocą muzyki.

Pionerzy „meloterapji" — tak się nazywa nowa gałąź medycyny — dowodzą, że, poczynając od niepamiętnych czasów, muzyka zawsze była stosowana dla celów leczniczych.

— Kołysanka — twierdzą — jest pra starym lekarstwem na nerwy. — Legenda o Orfeuszu, który uspakajał zapomocą muzyki dzikie zwierzęta, oraz dźwięki harfy Dawida, łagodzącej ataki furji króla Saula, także są wykorzystane przez zwolenników „meloterapji" w charakterze dowodów dla tej nauki.

W nowojorskim instytucie meloterapii oddawna już leczono bezsenność przez zastosowanie dźwięków odpowiednich, przyczem głównie korzystano z muzyki Schuberta. Brams dobrze działa przeciwko neurastenji, Bethoven zaś przeciwko,... reumatyzmowi.

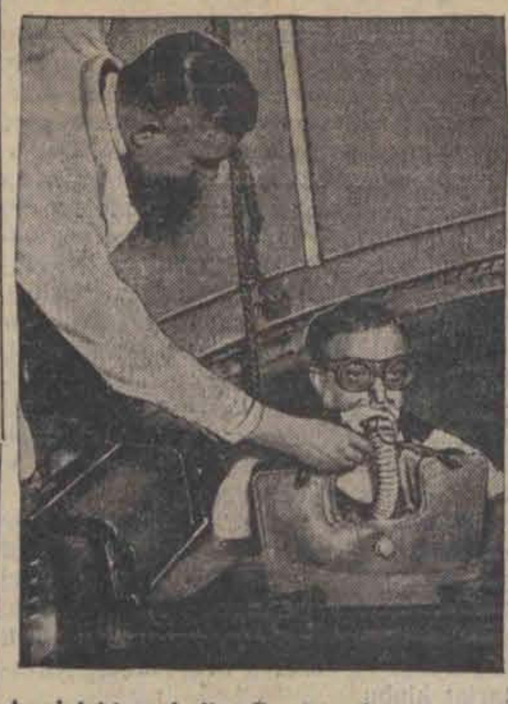
Francuska szkoła tej nowej wiedzy

stosuje inną metodę,

wykorzystując nietyle utwory klasyków, ile dźwięki poszczególnych instrumentów muzycznych. Skrzypce, naprzykład, stosuje się w tej swoistej klinice dla podniecenia nerwów pacjenta. Natomiast flet uspakaja gniew, kontrabas usuwa neurastenję, klarnet zaś leczy paraliż. Pomimo młodego wieku tej nowej dyscypliny naukowej literatura fachowa tej dziedziny wiedzy obejmuje już kilka dość grubych tomów.

J. K.

Aparat ratunkowy dla łodzi podwodnych.



Angielski technik Davis skonstruował aparat z nabojem tlenowym, który pozwala załodze łodzi podwodnej w razie zatonięcia wydostać się na powierzchnię morza.

15-letnie wdowy w Indjach.

65 miljonów Hindusek czeka na poprawę losu.

Podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Indjach zginęło mnóstwo kobiet, którym zwyczaj „zenany" (haremu) zakazywał opuszczać mury swego domu. Zginęły pod gruzami Los ich jest jeszcze zawsze pozazdroszczenia godnym wobec losów żywcem pogrzebanych, bo w pogardzie i odosobnieniu żyjących wdów hinduskich z których 30.000 nie przekroczyło **jeszcze lat pięciu.**

Los kobiet hinduskich jest obecnie przedmiotem rozważań wszystkich związków kobiecych świata.

Kobiet hinduskich jest 65 miljonów, z czego kobiet mężatek poniżej lat piętnastu 12250000, a poniżej lat pięciu 800.000. Zamknięte w haremie nie mogą wezwać lekarza mężczyzny, a lekarek ogromny obszar Indyj posiada zaledwie 600. Suchoty szerzą się wśród niezdrowych warunków zenany i na jednego na suchoty umierającego chłopca hinduskiego

przypada sześć dziewcząt,

ginących z tej samej choroby.

Związki kobiece imperjum brytyjskiego wszczęły teraz akcję, mającą na celu równouprawnienie kobiety hinduskiej, wywalczenie dla niej prawa wyborczego. Obecnie na 20 wyborców męskich przypada jedna kobieta - wyborca. Ruchowi o wolność dla kobiet hinduskich przewodzą posłanki do parlamentu angielskiego. Lady Astor hrabina Ivaegh, Megan Lloyd George. Miss Eleanor Strachey i inne.

Jak poeta stracił włosy...

Radykalny sposób na zatamowanie krwi.

Wielki współczesny poeta włoski, Gabrjel d'Annunzio był w swej młodości klasycznie pięknym mężczyzną i wywierał swoją powierzchownością

wielki urok.

Miał wspaniałe kasztanowate włosy, które układały się w falistą czuprynę. Wiatr rozwiewał ją zawadjacko, a piękne ręce kobiece pieściły ją z rozkoszą. Sam poeta pielęgnował ją starannie i był dumny z tej — jak nazywał ją — grzywy. Nagle w krótkim czasie tak kompletnie wyłysiał, że jego czaszka stała się gładką, jak kula bilardowa.

Okoliczności tej klęski były dość sensacyjne. D'Annunzio często i chętnie spędzał czas w małem miasteczku w górach Abruzzach, gdzie przeżył swoje dzieciństwo. Za każdej swojej bytności odwiedzał lokal kasyna miejskiego, gdzie starsi

politykowali przy szklance wina,

a młodzi tańczyli.

Na jednem z takich wieczorów towarzyskich natknął się poeta na nadętego jegomościa, który uchodził w miasteczku za lwa salonowego. Był on z zawodu adwokatem, a ponieważ w Rzymie i Neapolu studjował obok prawa także nocne życie wielkomiejskie, stał się w oczach poczciwych mieszczuchów tej zakazanej dziury niedoścignionym wzorem wielkoświatowej elegancji.

Pewność siebie tego człowieka podziałała poecie na nerwy. Z młodzieńczą arogancją włożył cwikier i wlepił oczy w lwa małomiasteczkowego. Rezultat był taki, że adwokat zażądał od d'Annunzia wyjaśnienia, dlaczego gapi się na niego

w obraźliwy sposób.

„Sprawia mi przyjemność patrzeć na pana" — odpowiedział wyzywająco poeta. W dalszym ciągu wywiązała się publiczna utarczka słowa, która zakończyła się wyzwaniem i pojedynkiem na szpady. Wynik musiał być zgóry przesądzony gdyż d'Annunzio był krótkowidzem.

Zaraz po pierwszych złożeniach poeta otrzymał cios w głowę, który zdarł mu skórę od szczytu czaszki aż po kark. Momentalnie oblała rannego krew. Lekarzowi rana wydała się bardzo niebezpieczna, więc aby nie dopuścić do osłabienia pacjenta wskutek upływu krwi, wylał mu na głowę całą butelkę salmiaku żelaza.

To rzeczywiście

zatamowało krew.

Rana stosunkowo prędko wygoiła się i pozostawiła nieznaczną bliznę. Ale po obu jej stronach zaczęły bezpośrednio po wypadku wypadać włosy, które w krótkim czasie dzięki szkodliwemu działaniu salmiaku wogóle zniknęły z czaszki poety.

Odsłonięte tajemnice wnętrza Azji.

Żelazny starzec.

Nowa wyprawa naukowa Svena Hedina.

Prasa doniosła niedawno o nowej wyprawie naukowej w głąb Azji, przedsięwziętej przez słynnego podróżnika Svena Hedina. Tym razem chodzi o zbadanie prastarej drogi dla karawan, wiodącej z Chin przez wchodni Turkiestan, t. zw. drogi „jedwabnej", którą rząd chiński ma zamiar przekształcić w nowoczesną szosę samochodową. Svenowi Hedinowi powierzono wystudjowanie naukowych podstaw tego gigantycznego przedsięwzięcia. Tym razem więc także Chiny finansować będą ekspedycję naukową słynnego podróżnika. Zespół wyprawy już rozpoczął podróż swoją z Kweihwachongu, na pograniczu mongolskiem. Wyprawę czekają wielkie trudności ze względu na temperaturę, panującą w górach Mongolji, która sięga częstokroć 40 st. poniżej zera.

Zaciekawienie, z jakiem czeka ogół na rezultaty nowej podróży naukowej Svena Hedina, staje się zupełnie zrozumiałe wobec wyników ukończonej w roku ubiegłym ekspedycji, która trwała — jak wiadomo —

sześć lat.

Uczeni badacze, których szczegółowe sprawozdania zapełnią prawdopodobnie jakie trzydzieści tomów, zbadali w tym okresie niemal całą środkową pustynię azjatycką pomiędzy rzeką Edsin golem, a płaskowzgórzem Pamiru, dokonali zdjęć i pomiarów dla nowych map geograficznych, wystudjowali zwyczaje tajemniczego lamaizmu w Chinach, Mongolji i Tybecie, odkryli w martwem mieście Lou-Lan zgórą pięćdziesiąt tysięcy różnych narzędzi z ostatniego okresu epoki kamiennej, jak również naczynia gliniane, stroje, przedmioty dla użytku domowego i klejnoty, oraz zgórą dziesięć tysięcy dokumentów piśmiennych na drzewie, datujących się z epoki

sprzed wynalezienia papieru.

Ponadto ekspedycja przywiozła jeszcze skamieniałe szczątki płazów kopalnych (dinosauria), ryb i rzadkich owadów oraz roślin z epoki przed dwudziestu miljonami lat, oraz skorup jaj strusich sprzed niepamiętnych czasów. Słowem: osiągnięta kolekcja przedstawia się niezmiernie ciekawie dla archeologów i uczonych.

Ciekawe są również wyniki studjów uczonych podróżników w dziedzinie „wędrownych jezior" w basenie Tarimu, w których najrozgłośniejszem jest Lop-Nor. O tajemnicach pustyni Lop pisał już słynny podróżnik Marco Polo, przed sześciuset laty.

Również i Sven Hedin obszernie opisuje te tajemnice pustyni w swem trzytomowem dziele p. t.

„Od bieguna do bieguna",

które pojawiają się świeżo w nowem wydaniu Brockhausa w Lipsku.

Pierwszy tom tego dzieła p. t. „Dookoła Azji" już się ukazał, dostarczając czytelnikowi mnóstwa niesłychanie ciekawych opisów i obrazów, pomiędzy innemi szczegółów z życia Kirgizów, u których Sven Hedin gościł niejednokrotnie, i których tak opisuje:

„Kirgizi są wspaniałym, rycerskim narodem jeźdźców i pastuchów. Utrzymują się z olbrzymich stad owiec, lecz posiadają również konie, wielbłądy i bydło. Zależni są od traw stepowych, i jak inne narody koczownicze ciągną od jednego pastwiska do drugiego. Zawieszają czarne namioty z kuczbai na szkielecie drewnianym nad brzegami jezior i rzek. Z chwilą gdy stada już zużyły całe pastwiska, pastuchowie zwijają namioty, cały swój dobytek ładują na wielbłądy i ciągną dalej, w poszukiwaniu nowego pastwiska. Są narodem, miłującym swobodę, mężnym i przywiązanym do nieskończonych obszarów stepowych.. Życie na wolnem powietrzu szerokich równin zaostrzyło ich zmysły w sposób niebywały.

Nie zapomnę nigdy miejsca,

które już raz widzieli. Pamiętają dokładnie gęstszy lub rzadszy porost roślinności, nierówności gruntu, czarny lub szary gatunek ziemi. Zdarzało mi się często podczas podróży z Orenburga przez step kirgiski, gdy kazałem zatrzymać konie dla odpoczynku, że mój woźnica — Kirgiz odwracał się i wołał: „Tam jedzie Kirgiz na bułanku!" Albo: „Z prawej strony pędzi czarny koń!" W najlepszym razie dostrzegłem tylko ruchomy punkcik, nie mogąc określić, co to jest. Wśród Kirgizów przebywałem w ciągu długich miesięcy. Przy ładnej pogodzie odbywałem długie przejażdżki konne lub jeździłem wierzchem na jaku. Gdy padał deszcz, zostawałem w namiocie i gawędziłem z sąsiadami. Nauczyłem się ich języka i nabyłem wprawy w codziennem obcowaniu z nimi. Przy namiotach swych Kirgizi trzymają wielkie, złe psy, ale wśród nich bawią się małe, nagie, opalone na czarno dzieci. Są ogromnie miłe, i niktby nie przypuszczał, że z czasem wyrosną na wysokich, kościstych i półdzikich koczowników. W gruncie rzeczy jednak wszystkie dzieci są miłe i ładne, póki nie zmienią ich życie i ludzie. W namiotach młode kobiety zajmują się przędzą nici i tkactwem. Starsze zaś zajmują się wyrabianiem masła i kuchnią. Ognisko pali się pośrodku namiotu, a dym wydobywa się otworem w górze. Młodzi mężczyźni pilnują stad w stepie lub jaków w górach. Niekiedy wybierają się na polowanie na dzikie owce i kozy. Nocą przypędzają stada w okolice namiotów, kobiety doją owce i jaki. Nocami spowodu wilków stada zostają pod strażą".

Kobieta-pastor.

Niezadowolenie wśród wiernych.

Szkocja do ostatniego czasu była jednym z nielicznych krajów, mających pastora-kobietę i do tego jeszcze mężatkę. Tą kobietą, jest Wiera Canmour, urzędująca w kościele św. Patryka w Glasgów.

Już podczas wyznaczenia Wiery Canmour na stanowisko proboszcza tej parafji wynikły gorące spory na temat, czy może kobieta zajmować takie stanowisko.

Mimo, że Wiera Canmour wywiązywała się jaknajlepiej ze swego zadania, wykazując wiele energji i taktu, wybuchły nowe spory z chwilą gdy wyszła zamąż i gdy w początku tego roku

powiła dziecko.

Na ogólnem zebraniu parafjan kościoła św. Patryka część dowodziła, że kobieta nie może połączyć należycie tak ważnych jednocześnie dwóch obowiązków — urzędowania w kościele oraz obowiązku macierzyństwa. Stronnicy zaś kobiety-pastora uważają, że kobieta ma takie samo prawo na założenie rodziny, jak i mężczyzna.

Rozgoryczona takim stanem rzeczy kobieta-pastor podała się

dobrowolnie do dymisji,

nie chcąc przyczynić się do dalszego niezadowolenia i sporów narodu, lecz z urzędu swego nie została zwolniona. Na swem ostatniem kazaniu pastorka przemówiła do parafian, wyrażając głęboki żal, iż nie mogła wszystkich zadowolić i podkreślając jednak z zadowoleniem, że na jej prośbę wycofania się ze swego zawodu nie zgodziły się większe hierarchje duchowne, które zaproponowały jej przeniesienie do innej parafji.

J. K.

Usta paryżanek.

Artystyczna malowanka.

Paryżanki są zelektryzowane. Na rynku ukazał się nowy rodzaj różu, t. zw. „Cameleon Bi--Colore". Jest to pierwszy ołówek, który pozwala wydobyć najróżniejsze odcienie, tak, że każda kobieta może sobie znaleźć ten cień, który jej najbardziej odpowiada.

Nowa ta odmiana składa się z dwu odmiennych ołówków. Stosując je razem lub naprzemian można otrzymać całą gamę odcieni. Dzięki temu usta pięknej pani staną się wkrótce prawdziwie artystyczną malowanką.

Przygotowania do loterji irlandzkiej.



Olbrzymi kot na ulicach Dublina, ciągniony przez panny, które biorą udział w ciągnieniu wielkiej loterji irlandzkiej znanej w całym świecie „Sweepstake".

PODSŁUCHANE.

RECYDYWISTA.

Sędzia: — Czy oskarżony nie wstydzi się, że ma tak często do czynienia z sądem?

Oskarżony: — Dlaczego mam się wstydzić, panie sędzio? Czy sąd nie jest solidną instytucją?

RÓŻNICA.

Ona: — Jaka jest różnica między interesem, a spekulacją?

On: — Jeżeli się traci to była to spekulacja, jeśli się zarabia, był to interes.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Pogratuluj mi! Zygmunt oświadczył mi się i wkrótce już będzie nasz ślub.

— To dla mnie nie nowina. Gdy w zeszłym tygodniu dałam mu kosza, powiedział mi — że teraz już mu najzupełniej obojętne, w czyje ręce wpadnie.

Pies zniszczył radjoaparat.

Ciekawa rozprawa w Berlinie.

W jednym z berlińskich sądów odbyła się w tych dniach bardzo ciekawa sprawa. Pewien radjoabonent złożył następującą skargę

przeciw dyrekcji radja.

W studjo radja w czasie odbywającego się koncertu, nadawanego radjosłuchaczom, wbiegł pies przez nieuwagę portjera. Zwierzę poczęło szczekać, wywołując swojem ujadaniem nieoczekiwany akompanjament.

Powód także ma psa, który podczas nadawania muzyki koncertowej znajdował się w pokoju, gdzie mieści się radjoaparat. Póki dawały się słyszeć dźwięki muzyki, pies siedział zupełnie spokojnie, będąc przyzwyczajony do słuchania koncertów, lecz gdy tylko fale eteru przyniosły ujadanie psa rozwścieczone stworzenie skoczyło na aparat i roztrzaskało go

w drobne kawałeczki.

Siedzący obok w drugim pokoju właściciel mieszkania, słysząc huk i warczenie swego psa, przybiegł natychmiast i oto, co ujrzał: Jego ulubiony pies pastwił się nad szczątkami aparatu. Wobec takiego stanu rzeczy, abonent radjowy zaskarżył dyrekcję, podkreślając, że o ile takie inowacje wchodzą w zakres programu muzycznego, to radjostacja obowiązkowo powinna zawiadomić o tem swych abonentów. Powód żąda całkowitego pokrycia kosztów zniszczonego aparatu. Sędziowie, którzy po raz pierwszy spotykają się z tego rodzaju sprawą, odroczyli ją celem dodatkowego przesłuchania świadków.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2).
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.